

ks. Marek INGLOT SJ

Papieski Uniwersytet Gregoriański w Rzymie

PODSUMOWANIE

Podsumowując dzisiejsze spotkanie, na zakończenie chciałbym w kilku słowach zwrócić uwagę na wiele podobieństw okoliczności historycznych, które towarzyszyły podpisywaniu obydwu konkordatów z Polską, a także zaakcentować pewne cechy szczególne, charakteryzujące stosunki Stolicy Apostolskiej z Rzeczpospolitą Polską w XX w.

Okoliczności geopolityczne. Niewątpliwie cechą wspólną obydwu konkordatów jest fakt, że zostały one podpisane w całkowicie nowych dla Polski okolicznościach historycznych. Konkordat z 1925 r. był negocjowany w sytuacji odradzania się państwa polskiego po ponad stuletnim okresie zaborów, kiedy to Polska została wyeliminowana z mapy Europy. I wojna światowa oznaczała upadek porządku światowego, który trwał przez cały XIX w. W wyniku zaistniałych zmian rozpadu Cesarstwa Austro-Węgierskiego, upadku państwa pruskiego i obalenia caratu w Rosji zaistniały zupełnie nowe okoliczności geopolityczne, które umożliwiły powstanie wielu państw narodowych, tytułem przykładu możemy tu wymienić Polskę, Litwę, Estonię, Finlandię, Irlandię, Czechosłowację. Stolica Apostolska nie mogła pozostać bierna wobec zachodzących wydarzeń, tym bardziej że Kościół katolicki w większości z tych państw był większościowy albo silnie zakorzeniony. Wymagało to podjęcia nowej polityki konkordatowej wobec nich, którą realizował Pius XI. Papież przez porozumienia międzynarodowe chciał zapewnić Kościołowi w krajach powstałych w wyniku I wojny światowej odpowiednie gwarancje i warunki do działania. Pierwszym z tych konkordatów był konkordat z Łotwą z 1922 r., kolejnymi konkordat z Bawarią z 1924 r. i konkordat z Polską z 1925 r. Warto zaznaczyć, że porozumienie z Polską stanowiło wzór dla analogicznego konkordatu podpisanego z Litwą w 1927 r.

Podobnie w roku 1989 przez Europę Środkowo-Wschodnią przeszła bezkrwawa rewolucja – jesień ludów – w której wyniku państwa tego regionu zrzuciły jarzmo komunistyczne i weszły na drogę transformacji demokratycznej. W istocie oznaczało to rozpad dotychczasowego dwubiegunowego porządku światowego i początek nowego rozdziału w dziejach. Dalszym etapem tego procesu, który w pewnym sensie jeszcze się nie zakończył, było powstanie niezależnych państw, wchodzących wcześniej w skład

Związku Radzieckiego, a także rozpad Jugosławii. Także i te wydarzenia nie pozostały obojętne dla Stolicy Apostolskiej i lata 90. obfitują w konkordaty i umowy zawierane właśnie z tymi krajami. Czynnikiem sprzyjającym zawieraniu tych umów było to, że na Stolicy Piotrowej zasiadał Jan Paweł II, papież z dalekiego kraju, doskonale znający problemy Kościoła znajdującego się dotąd za żelazną kurtyną.

Okoliczności kościelne. Kolejne podobieństwo między obydwoma konkordatami zawartymi przez Polskę wynika z faktu, że jej partnerem byli papieże, którzy doskonale znali sprawy polskie i całego regionu. Przypomnijmy, że Pius XI, który bezpośrednio nadzorował negocjacje konkordatowe z delegacją polską i osobiście nanosił poprawki do dyskutowanego projektu, był pierwszym nuncjuszem w II Rzeczypospolitej w latach 1919-1921. Trzeba dodać, że była to jego jedyna misja dyplomatyczna i niewątpliwie pozostawiła ona na nim wyraźny ślad. Dowodem tego jest choćby to, że już jako papież polecił namalować w papieskiej kaplicy w Castel Gandolfo freski ilustrujące bitwę warszawską z 1920 r., podczas której wojsko polskie zatrzymało pochód komunistycznej armii bolszewickiej na Zachód. W tym celu sprowadził wybitnego polskiego malarza Jana Rosena, który pracował w letniej rezydencji papieskiej w 1934 r.

Na tym tle nie trzeba podkreślać, co oznaczał dla Polski pontyfikat papieża Polaka Jana Pawła II. Jako metropolita krakowski znał kwestie związane ze stosunkami państwo-Kościół w komunistycznej Polsce z pierwszej ręki. Co więcej, doskonale orientował się także w realiach, jakie panowały w sąsiednich krajach, a w swojej kaplicy na Franciszkańskiej w Krakowie niejednokrotnie udzielał potajemnie święceń kapłańskich Czechom i Słowakom. W pewien sposób kompromitujące dla władz komunistycznych było to, że mimo prowadzenia rozmów kanałami dyplomatycznymi, o czym mówił tutaj Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Alojzy Orszulik, nie zdobyły się one na całościową regulację stosunków państwo-Kościół i wznowienie pełnych stosunków dyplomatycznych. Sam fakt, że przez jedenaście lat pontyfikatu Jana Pawła II nie było stosunków dyplomatycznych między jego ojczyzną a Stolicą Apostolską, mówi też dużo o samej naturze systemu komunistycznego i z perspektywy czasu stanowi dla niego kolejny wyrzut sumienia.

Jest więc rzeczą oczywistą, że po przemianach 1989 r. papież starał się o sfinalizowanie kwestii konkordatu z Polską i było to dla niego z oczywistych względów sprawą priorytetową. Z perspektywy czasu dobrze widać, jak bardzo dalekowzroczny był to projekt, także w kontekście przemian kulturowo-społecznych zachodzących na kontynencie europejskim.

Okoliczności wewnętrzne. Zarówno w przypadku konkordatu z 1925 r., jak i konkordatu z roku 1993 trzeba pamiętać, że co do samego faktu ich podpisania, jak i jego zawartości nie było jednomyślnego nastawienia głównych sił politycznych. Konkordatом tym towarzyszyły burzliwe dyskusje i zaciekle ataki ze strony jego przeciwników, zwłaszcza reprezentujących nurty lewicowe. Ilustracją trudności w zaakceptowaniu konkordatu z 1925 r. niech będzie fakt, że jego pełne wprowadzanie w życie nie zostało zakończone w okresie międzywojennym. Pod tym względem więcej szczęścia ma konkordat z 1993 r., który jednak musiał czekać ponad cztery

lata na ratyfikację, natomiast jego implementacja przebiegła stosunkowo sprawnie i spokojnie.

Chciałbym tu także na zakończenie zasygnalizować jeszcze inne okoliczności związane ze stosunkami dyplomatycznymi między Polską a Stolicą Apostolską w XX w. Mam tu na myśli przede wszystkim pracę placówek dyplomatycznych. Warto przypomnieć, że nuncjatura była jedną z pierwszych placówek dyplomatycznych w Warszawie, a nuncjusz Achille Ratti, późniejszy papież Pius XI, jednym z nielicznych dyplomatów, którzy nie wyjechali ze stolicy w czasie ofensywy bolszewickiej na Warszawę w 1920 r. (Nic więc dziwnego, że Pius XI polecił upamiętnić te wydarzenia w kaplicy swojej letniej rezydencji).

Strona polska przywiązywała dużą wagę do stosunków ze Stolicą Apostolską. Potwierdza to m.in. fakt, że przedstawicielstwo polskie przy Watykanie było drugim obok przedstawicielstwa w Paryżu podniesionym do rangi ambasady, co miało miejsce w 1924 r. Ponadto warto zwrócić uwagę, że w okresie międzywojennym ambasadorem najdłużej urzędującym w jednym miejscu był ambasador polski przy Stolicy Apostolskiej – Władysław Skrzyński, który pełnił swój urząd w latach 1922-1937, a zatem piętnaście lat. Poszukując pewnych analogii, trudno nie zauważyć, że obecnemu wśród nas Księdzu Arcybiskupowi Józefowi Kowalczykowi, nuncjuszowi w Warszawie, mija dzisiaj dokładnie szesnaście lat od momentu podpisania dla niego nominacji na to stanowisko przez Jana Pawła II. Mówię to, aby podkreślić, że zarówno w historii, jak i obecnie obydwie strony przywiązują dużą wagę do wzajemnych stosunków.

Z tej perspektywy szczególne miejsce w historii relacji polsko-watykańskich w XX w. zajmuje postać ambasadora Kazimierza Papégo, który na skutek wyjątkowych okoliczności historycznych reprezentował przy Stolicy Apostolskiej przez trzydzieści pięć lat rząd polski na uchodźstwie, co stanowi prawdopodobnie jedyną taką sytuacją w historii współczesnej.

Dlatego też na zakończenie chcę zwrócić uwagę na szczególną sytuację, w jakiej znalazły się stosunki dyplomatyczne Polski i Stolicy Apostolskiej na progu XXI w. po śmierci Jana Pawła II. Niewątpliwie bowiem okres od pontyfikatu Piusa XI do pontyfikatu Jana Pawła II, symbolicznie od konkordatu 1925 r. do konkordatu 1993 r., oznaczał pewien zamknięty okres w dziejach stosunków między papieżem a Rzeczpospolitą, którego rezultatem jest pełne ich unormowanie zgodnie z obowiązującymi standardami demokratycznymi i standardami kościelnymi, ustalonymi w wyniku Soboru Watykańskiego II i praktyki ostatnich lat. Obecnie, wraz z rozpoczęciem pontyfikatu Benedykta XVI i planowaną na czerwiec przyszłego roku jego wizytą do Polski, jesteśmy świadkami pisania nowego rozdziału w historii stosunków polsko-watykańskich.

Na zakończenie pragnę wszystkim Państwu podziękować za cierpliwość i uwagę, życząc jednocześnie, aby dzisiejsze spotkanie pozostało ważnym przyczynkiem do poznawania współczesnej historii Kościoła oraz aby stanowiło inspirację do dalszych pogłębionych badań i poszukiwań związanych ze stosunkami między Polską a Stolicą Apostolską w XX w.

Ks. prof. dr hab. Marek INGLOT SJ (ur. 1961) – od 1995 r. wykładowca na Wydziale Historii Kościelnej (od 2005 r. Wydział Historii Kościoła i Kościelnych Dóbr Kultury) na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, w latach 2003-2009 dziekan tegoż wydziału; od 2003 r. profesor nadzwyczajny, od 2010 r. profesor zwyczajny. Kierunki badań: historia Towarzystwa Jezusowego w Europie Środkowo-Wschodniej (szczególnie w Imperium Rosyjskim w latach 1772-1820); historia misji jezuickich; początki zakonu jezuitów. Autor m.in. *La Compagnia di Gesù nell'Impero russo (1772-1820) e la sua parte nella restaurazione della Compagnia* (Roma 1997).